

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny
Niewiadomskiej p.t. Rozwój chrześcijaństwa w IV wieku według
Historii Kościelnej Rufina z Akwilei

Postać Rufina z Akwilei, autora jednego z najważniejszych dzieł traktujących o historii Kościoła w czwartym wieku, nie jest, jak dotąd, przedmiotem szczególnego zainteresowania w polskiej bibliografii patrystycznej. Tym chętniej zatem bierzemy do ręki rozprawę mgr Magdaleny Niewiadomskiej, która postanowiła to dzieło i jego autora przybliżyć rodzimym czytelnikom nie tylko interesującym się patrystyką, choć było to zapewne głównym celem jej pracy, ale również historykom tego okresu i badaczom dyscyplin pokrewnych.

Mgr Niewiadomska, jako filolog z wykształcenia, miała ułatwione zadanie, ale także okazję do pogłębienia swej wiedzy w tym zakresie, bo tekst Historii stanowi przykład dobrej, generalnie biorąc, łaciny tego utworu i stanowi przykład jej percepcji w cztery wieki po złotym okresie rozwoju tego języka.

Praca składa się z sześciu rozdziałów, przy czym rozdział pierwszy szeroko dokumentuje środowisko kulturowe autora dzieła i sytuuje je na tle kościelnej historiografii późnego antyku. Liczne cytaty artykułów współczesnych uczonych oraz dzieł historycznych odnoszących się do tamtych czasów przekonują czytelnika, że Autorka podeszła do podjętego przez siebie zadania należycie przygotowana i świadoma, że powinno ono odpowiedzieć na oczekiwania środowiska na przedstawienie mu konkretnych i uzasadnionych wniosków wypływających z jej studium.

Dziwić wszakże może, że Doktorantka, wymieniając najważniejszych, jak pisze, wielkich historyków greckich tego okresu i stawiając ich obok (łacinnika) Rufina, nie wspomina ani słowem o znanej przecież postaci i autorze wybitnego dzieła dotyczącego również, choć nie tylko, okresu, którym zajmuje się Rufin, jakim był Sulpicjusz Sewerus. Podobnie nie wspomina o nim również w dalszych partiach pracy, o czym jeszcze będzie

RW

jeszcze mowa.

Na stronie 27 wymienia jako datę prześladowań chrześcijańskich rok 305, w istocie dekret o ich prześladowaniu wydany przez Dioklecjana ukazał się dnia 24 lutego 303 roku.

Słusznie zauważa Autorka pracy, że Rufina zamiarem jest ukazanie rezultatów działalności chrześcijan w poprzednich latach, aby nie zniechęcać ich bieżącymi porażkami. Ważna jest też konstatacja, że Rufin odnosi wszystkie wydarzenia do zrządzenia Bożego, a Rufin i Euzebiusz piszą bardziej o sensie dziejów ludzkości niż relacjonują aktualne wydarzenia. (s.31-32)

Niem mało miejsca poświęca Doktorantka przedstawieniu struktury dzieła i pismom dotyczącym tego okresu – ta część pracy wykazuje dobrą jej orientację w utworach tamtejszych historyków. Rufin niekiedy podaje informacje niedokładne, być może dlatego, że, jak zauważa Doktorantka na stronie 37, rzadko powołuje się na źródła pisane. Można to tłumaczyć i tym, że Rufin często używa sformułowań takich jak „ut aiunt”, „dicitur”, „fertur” i podobnych. (s. 39) Przytaczanie licznych tekstów Biblii, tak Starego jak i Nowego Testamentu, dowodzi, że Rufin był dobrze obeznany z Pismem Świętym. (s.41)

Rozdział II nosi tytuł „Rozwój Kościoła na terenie Cesarstwa Rzymskiego”. Rozwój ten przypisuje mgr Niewiadomska najpierw Konstantynowi Wielkiemu, a następnie innym cesarzom, oczywiście tylko tym, którzy sprzyjali chrześcijaństwu. (s.46)

Relację historyka dotyczącą wydarzeń mających miejsce w Egipcie za czasów biskupa Aleksandrii, Teofila, słusznie uważa Autorka pracy za niezwykle cenną, ponieważ jest ona najstarszym źródłem na ten temat, od którego zależą relacje innych pisarzy. (s.51)

Niem mało miejsca poświęcone zostało w pracy postaci Juliana Apostaty, który w okresie swych krótkich, bo tylko dwuletnich rządów, wyrządził wiele szkód Kościołowi, chociaż często zwalczał chrześcijan podstępnie, a Rufin określił go jako „callidior ceteris persecutor” (s.60)

gw

W podrozdziale „Pozycja Kościoła w cesarstwie” poczyniła Doktorantka szereg trafnych spostrzeżeń dotyczących roli cesarza, zwłaszcza Konstantyna Wielkiego :” W tamtym czasie połączenie Kościoła z państwem było czymś zupełnie naturalnym; w ten sposób przecież funkcjonowała religia w Rzymie przedchrześcijańskim ,kiedy to sam cesarz jako” pontifex maximus” był zwierzchnikiem religii . W sposób naturalny więc Konstantyn stał się swego rodzaju zwierzchnikiem Kościoła i to zwierzchnictwo od początku miało charakter aktywny” (s.68) Dodajmy, że w Rzymie starożytnym była to prosta droga do ubóstwienia cesarza po ich śmierci i to gwarantowało im kult boski.

Jednakże już jego syn i następca ,a w ślad za nim inni, posuwali się w tym zbyt daleko , bo ,jak zauważa, Doktorantka, Konstans chcąc przeprowadzić swoje plany względem Atanazego , kiedy biskupi sprzeciwiali się jego decyzji mówiąc, że nie ma takiego kanonu, odpowiedział: „Cokolwiek ja pragnę, jest kanonem” (s.71)

Rozdział trzeci przedstawia rozwój organizacyjny Kościoła i znaczna jego część opisuje tworzenie się struktur administracyjnych. Słusznie podkreśla Autorka pracy, że władcy mieli duży, a czasem decydujący, wpływ na obsadę stanowisk biskupich. (s.94) Jednakże była to też sytuacja, w której ścierały się poglądy środowisk danej społeczności ,a nieraz doprowadzało to do dramatycznych starć tych środowisk w obronie swoich kandydatów: tak było choćby w czasie wyboru biskupa Rzymu , gdy kandydatami byli Damazy i Ursyn. Takie wydarzenia nie budowały jednak wspólnoty, ale powodowały trwające nieraz dłużej konflikty.

Trafnym spostrzeżeniem mgr Niewiadomskiej jest, że sukcesja apostolska jest bardzo ważnym tematem w dziele Rufina , bo ona daje gwarancję zachowania prawdziwej wiary (por. s.100) Temu celowi służyło podawanie listy biskupów , co właśnie miało być potwierdzeniem sukcesji.

Niemало miejsca poświęcono w pracy kwestii tradycji, która jest tam określana jako proces przekazu objawienia Bożego w Kościele poczynając od samego Jezusa. (s.109) Jest to kwestia bardzo istotna, bowiem podstawą Objawienia jest, jak później sformułowano, Pismo Święte i Tradycja. Rufin mówi w Historii Kościelnej o starodawności. Właśnie wybitni Ojcowie jak Grzegorz z Nazjansu i Bazyli Wielki nie szli za nowościami, ale przejęli metodę rozumienia Pisma Świętego z tradycji apostoelskiej. (s.110). Rufin podkreślał, że prawdziwy depozyt wiary cechuje niezmienność, a także prostota, którą zawsze odznaczali się prawdziwi wyznawcy Chrystusa. (s.111).

Kościół, jak czytamy w rozprawie, zawsze troszczył się o najsłabszych członków jego społeczności i na to również zwracał w swym dziele uwagę Rufin.

W rozdziale czwartym opisuje Autorka rozwój doktryny chrześcijańskiej. Oczywiście w tym kontekście wiele miejsca poświęca błędom, jakie wówczas pojawiły się podczas kształtowania się tej doktryny, a przede wszystkim herezji ariańskiej. Tej kwestii miało służyć głównie zwołanie pierwszego Soboru Nicejskiego w roku 325. Doktorantka słusznie czyni poświęcając wiele miejsca przedstawieniu tego zagadnienia u Rufina, który jako obrońca ortodoksji poczynił wiele ważnych spostrzeżeń obszernie przedstawiając treści najważniejszych dysput soborowych.

W rozdziale tym eksponowana jest wypowiedź pewnego anonimowego wyznawcy w dyskusji z pogańskim filozofem dialektykiem. Otóż wyznawca ten wyraźnie nazywa Syna Słowem i Mądrością Boga nie czyniąc różnicy między ich istotami. Jego słowa są świadectwem sensus fidei ludu Bożego, a także odbiciem i potwierdzeniem oficjalnego wyznania wiary sformułowanego przez ojców soborowych. (s.133)

W dalszej części rozdziału znajdujemy rozważania dotyczące roli synodów w sporach teologicznych oraz roli cesarzy w

Zaw

sporach doktrynalnych. Nie wszyscy jednak cesarze sprzyjali Kościołowi i Rufin potrafił zdecydowanie reagować na ten stan rzeczy, a jego wypowiedzi możemy w dużej mierze uznać za obiektywne jako naocznego świadka wielu z tych wydarzeń. Doktorantka szczegółowo przedstawia okoliczności związane z prześladowaniem Atanazego przez nastawionych wrogo do niego władców sprzyjających arianizmowi i stronnictwo ariańskie wśród duchowieństwa, co ukazuje, jak bardzo kwestia wierności doktrynie przyjętej na Soborze Nicejskim I była bliska Rufinowi. Taki jego stosunek do wydarzeń w Kościele w IV wieku dowodzi, jak konkluduje Autorka pracy, że „rozwój Kościoła w czwartym wieku jest wciąż dynamicznym procesem, a kształtowanie się doktryny chrześcijańskiej jednym z jego elementów” (s. 170)

W piątym rozdziale pracy przedstawiany jest rozwój życia religijnego i już pierwszym punktem tego rozdziału jest mowa o rozwoju ruchu pielgrzymkowego. Omawiając, co zrozumiałe, najpierw Rufina opis pielgrzymki Heleny, matki Konstantyna, do Jerozolimy, przywołuje następnie Doktorantka świadectwa innych historyków: Euzebiusza, Sozomena, Sokratesa, a także opis pielgrzymki Egerii, przytacza też informacje zamieszczone przez Św. Hieronima: zdumiewa, że w tak szczegółowo przedstawionej kwestii nie znalazło się miejsce dla Kroniki Sulpicjusza Sewera, autora żyjącego przecież w latach około 360 – 420, który wydarzeniom związanym z pielgrzymką Heleny i odkryciem przy jej udziale Grobu Świętego poświęcił w II Księdze swojej Kroniki cały rozdział XXXIII i XXXIV, a ta relacja ze względu na jej bezpośredni przekaz jest szczególnie wartościowa.

Na stronach 180- 184 przedstawione są inne relacje związane z odnalezieniem drzewa Krzyża Świętego i tu znów jest mowa o matce Konstantyna, natomiast informacje przekazane przez Sulpicjusza Sewera pominięte są całkowitym milczeniem.

Wspomina też Mgr Niewiadomska o pielgrzymkach do osób uważanych za świątobliwe.

201

Wiele miejsca poświęciła w swej rozprawie Autorka znakowi krzyża . Istotnym stwierdzeniem jej jest to, że do czasów Konstantyna nie było zwyczaju stosowania symbolu krzyża w formie bezpośredniej (s. 186) Podkreśla też, że pisarze chrześcijańscy nie chcieli wiązać ze znakiem krzyża negatywnych skojarzeń. Do podniesienia rangi krzyża jako znaku zwycięstwa przyczynił się cesarz Konstantyn, który po zwycięstwie nad Maksencjuszem kazał umieścić na swoim pomniku krzyż trzymany przez niego w prawej ręce. Było to zapewne nawiązanie do widzenia, jakie miał Konstantyn przed bitwą na moście Mulwijskim ,podczas którego to widzenia ukazał mu się krzyż z napisem „In hoc signo vinces”.

Rufin także przyczynił się do rozszerzenia istniejącego od około drugiego wieku kultu męczenników, co było stopniowo zaczątkiem kultu świętych. Kilka opisów cudownych wydarzeń, jakie spotykamy w dziele Rufina, potwierdza przywiązanie Rufina do tej formy pobożności. Na stronie 191 Doktorantka pisze: „Ważne świadectwo czci oddawanej relikwiom świętych daje Rufin przytaczając wydarzenia związane ze zbezczeszczeniem szczątków Jana Chrzciciela ,które miały miejsce za panowania cesarza Juliana. Zachęteni postawą cesarza poganie wykopali kości proroka z grobu , który znajdował się w Sebaste w Palestynie ,a następnie rozrzucili je po okolicy, by znowu je zebrać i spalić”.

Doktorantka potwierdza też fakt, że Historia Kościelna Rufina daje świadectwo rozwoju życia monastycznego . Sam bowiem Rufin spędził łącznie niemal dziesięć lat na pustyni egipskiej i w Aleksandrii i był dobrze zaznajomiony z tą formą ascezy, a pewnie i trochę nią zafascynowany.

Dalszą część rozprawy poświęca Autorka omówieniu rozwoju pobożności zbiorowej i indywidualnej ,przywołując także przykłady pobożności władców, co na pewno miało wpływ na praktyki pobożności u poddanych. W rozdziale szóstym przedstawia ona rozwój chrześcijaństwa poza granicami

gws

imperium rzymskiego. W pierwszym rzędzie chrześcijaństwo rozwijało się w Afryce i oczywiście na terenie prowincji rzymskiej Achai, która obejmowała Grecję i pobliskie ziemie. Ewangelizacja dalszych terenów wiązała się, biorąc pod uwagę tradycję, z działalnością apostołów: Tomasza, Bartłomieja, Filipa. Jest ona jednak bardziej poświadczona przez apokryfy, gdyż źródeł bezpośrednich i wiarygodnych prawie nie ma. Więcej wiadomości przekazał Rufin o działalności ewangelizacyjnej na terenie Gruzji opierając się na informacjach wodza armii rzymskiej, Bakuriusza. (s.224).

Rozprawę kończy podsumowanie, w którym jej Autorka podkreśla zasadniczą wartość pracy słowami: „Analiza okoliczności powstania Historii Kościelnej Rufina z Akwilei i jej miejsca wśród innych historiografii kościelnych tego okresu pokazała (rozdział I rozprawy - JWS), że jest to dzieło ważne dla pełnego zrozumienia procesów chrystianizacyjnych, jakie zachodziły w IV wieku oraz dziejów historiografii kościelnej tego okresu”. (S.240)

Recenzent w pełni zgadzając się z tym stwierdzeniem i przypisując zasługę w udowodnieniu tego faktu również Doktorantce nie może jednak przejść obojętnie obok braków rozprawy, które każdy jej czytelnik z łatwością zauważy tym bardziej, że dotyczą one w zdecydowanej większości języka i niekiedy także jej stylu.

A braków tych jest wiele i ich wyliczenie zajęłoby niejedną stronę: obok tych, które można wytłumaczyć pośpiechem w redagowaniu pracy, są i takie, dla których trudno szukać usprawiedliwienia: przytoczę wszakże tylko niektóre, by zasygnalizować ich jakość.

I tak na stronie 22 czytamy w przypisie, że ostatnie prześladowanie chrześcijan zaczęło się w roku 305, w istocie był to rok 303;

JWS

str.32: jest: dokonują selekcji materiał – winno być: selekcji materiału ;

str.68 : cesarz jako pontifex maximus był zwierzchnikiem religii – winno być: był najwyższym kapłanem.

s.71 jest: żeby synod mógł przeprowadzić wolę cesarz ;winno być : żeby synod mógł postąpić zgodnie z wolą cesarza.

s.73 jest: Jednak zwołany podwójny synod: w Seleucji dla Wschodu i Rimini na Zachodu cesarstwa; winno być : dla Zachodu cesarstwa.

s.91 jest: turpis lucrum (sic) ;winno być: turpe lucrum

s. 106 jest: Znaki i cuda apostołskie wykonywali również uczniowie; winno być: znaki i cuda apostołskie działali również uczniowie.

s.109 jest : prawo przodków(mos maiorum) ;winno być: obyczaj przodków (mos maiorum) ; jest to bardzo znany termin w prawie i kulturze rzymskiej.

s. 112 jest : opierając się na autorytecie przodków (ex maiorum auctoritas) – jedynie możliwe tłumaczenie to : ex maiorum auctoritate.

W przypisie na str. 124 jest : niegodziwie rządny nowości ;winno być: niegodziwie ŻĄDNY nowości.

Podobnie pisze Autorka pracy na stronie 156 : „rządno władzy”; winno być : ŻĄDNEGO władzy.

s.172 jest: Ta modlitwa jest raczej rodzajem mowy dającą możliwość opisu retorycznego; winno być: rodzajem mowy dającej możliwość opisu retorycznego;

s.207 jest : otaczał czią męczenników (confessores) – winno być: martyres


I oto zaraz na stronie następnej mamy poprawkę, gdyż czytamy: nazwał go wyznawcą (confessor) ze względu na to, że cierpiał za swoją wiarę ; i właśnie tu mogłoby być odpowiednim słowo „martyr” , jako cierpiący za wiarę , nie zaś – confessor. Błędów różnorodnych jest znacznie więcej i z tego punktów widzenia

Qc01

powinna Doktorantka przeprowadzić dokładną rewizję tekstu pracy.

O rozprawie decyduje jednak przede wszystkim jej treść i jej merytoryczna wartość, ta zaś, jak już powiedziałem, jest niemała. Solidna analiza tekstu, znajomość bibliografii, historii tamtych czasów, korzystnie mówią o poważnym potraktowaniu przez Doktorantkę swego przedsięwzięcia.

Dlatego biorąc pod uwagę te wszystkie walory rozprawy mgr Magdaleny Niewiadomskiej, które zostały wymienione w trakcie recenzji, stawiam wniosek, by na podstawie tej pracy przyznać jej Autorce stopień doktora nauk humanistycznych.



Prof. dr hab. Jerzy Wojtczak- Szyszkowski

Warszawa, 18 marca 2021 roku